Nr. 5. (Rymanów) Kraków, 1 Czerwca 1909. Rok VIII.

PRZEGLĄD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
i
Przewodnik turystyczny

ORGAN I WŁASNOŚĆ POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO.

Czasopismo ilustrowane. — Wychodzi od 15-go kwietnia do 1-go października

pod redakcyą

Dra Jana Frączkiewicza, Dra Zenona Pelczara, Dra Zygmunta Wąsowicza i Dra Józefa Zanietowskiego.

Redakcya: **Kraków, Jabłonowskich 2.** Tel. 2016 VIII.
Administracya: **Kraków, Rynek 34.** Telefon 785.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i Zarządy zdrojowe.

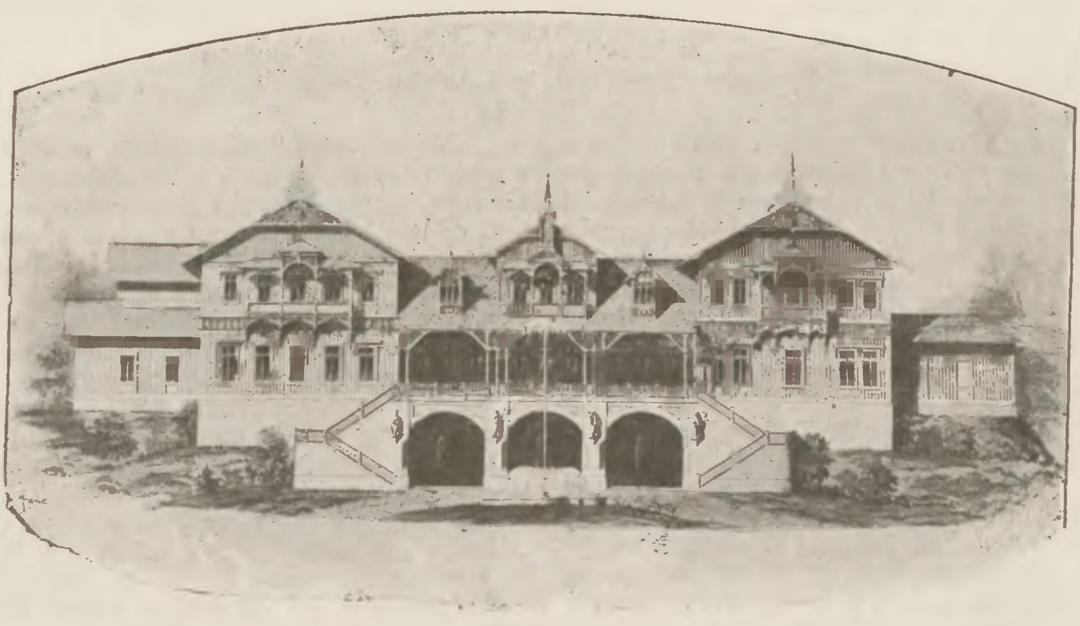
Warunki prenumeraty z przesyłką pocztową:

	w Austryi	w Niemczech	w Król. Pol. i Rosyi.
Rocznie	6 K — h.	6 Mk — fen.	3 Rb — kop.

„Przegląd zdrojowo-kąpielowy“ znajduje się w pociągach osobowych i pospiesznych oraz we wszystkich kawiarniach, cukierniach, hotelach i restauracyach. P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem Przegląd rozsyła się bezpłatnie.

TREŚĆ:

Numer Rymanowski.



Rymanów-Zdrój: Dworzec gościnny (Kurhaus).

Dr. E. WAJGIEL, dyrektor szpitala w Dolinie.

Rymanów-Zdrój.

Nie w mglistej dali przeszłości leży początek zakładu, a jakkolwiek źródła mineralne Rymanowa istnieją zapewne od wieków na równi z innymi, to nie zwracano jednak na nie uwagi, tak samo jak nie zwraca się jej dotąd jeszcze na wiele bogactw ziemi, szczodrą ręką Stwórcy hojnie rozsianych w naszym kraju, a czekających dopiero na jakiś umysł bystry, któryby przez wydobycie tychże stworzył przemysł i podniósł dobrobyt naszej ekonomicznie tak biednej dzielnicy.

Odkrycie źródeł Rymanowa jak wszystkich prawie innych, można nazwać przypadkowem. Oto ówczesny właściciel Rymanowa Stanisław Wojciech hr. Potocki jadąc wieczorem dnia 16 sierpnia 1876 r. przez rozległe kamieniste koryto rzeki Taby (bo drogi tam wówczas nie było) dla kontroli swych lasów, spostrzegł w łożysku jej obfite jakieś źródliska, z których konie i bydło pędzone do pojenia w tę stronę chętniej wodę piło. Po pogłębieniu nieco tego miejsca i po przekonaniu się, że woda ta ma smak gorzkawo-słony, nasunęło mu się na myśl, iż być może, że źródła te są identycznemi z pobliskiemi solankami iwonickiemi. Gdy zawezwany chemik technolog p. Tytus Slawik potwierdził to przypuszczenie, zabrał się natychmiast hr. Potocki do przedwstępnych robót celem spożytkowania odkrytych przez się źródeł mineralnych.

Pierwszy rozbiór chemiczny źródła wykonał p. Tytus Sławik w r. 1876, a następny w r. 1877, Dr Wesselsky, profesor techniki w Wiedniu. Rozbiory te odnosiły się jednak do źródła „Celestyny", którą to nazwą obejmowano wszelką wodę mineralną, zawartą w ocembrowanym basenie.

Już wówczas sekcya sanocka Tow. lekarzy galicyjskich wydała St. W. hr. Potockiemu następujące oświadczenie:

„Sanocka sekcya Towarzystwa lekarzy galicyjskich na posiedzeniu dnia 15-go czerwca 1878 r. postanowiła wystawić świadectwo JW. St. W. hr. Potockiemu, że uznaje nowo odkryte źródła wody mineralnej w Rymanowie jako szczawę żelazistą słono-alkaliczną, zawierającą brom, jod i lit, a to na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez dra Wesselskyiego w Wiedniu, a dalej uznano tę wodę jako godną zająć znamienite miejsce w rzędzie naszych zdrojów mineralnych i jako pomocniczą przy leczeniu zołzów, chorób skórnych i t. d.".

Sanok, 25 czerwca 1878.

Z Biura Sekcyi Sanockiej Tow. Lekarzy Galicyjskich:

Dr Józef Wieńkowski
prezes
c. k. pensyonowany lekarz sztabowy

Dr Maryan Krzykowski
sekretarz

Dr Władysław Skalski
zast. prezesa
c. k. lekarz powiatowy.



Rymanów-Zdrój: Willa pod Aniołem Stróżem.

Pokazało się jednak następnie, że woda wytryskująca z różnych szczelin posiada skład chemiczny, jeżeli nie jakościowo, to przynajmniej ilościowo różny. — Wskutek tego delegat komisyi balneologicznej, wielce około zdrojowisk krajowych zasłużony, Dr Bolesław Lutostański, uznał za potrzebne zalecić rozdzielenie pierwotnego źródła na trzy nowe zdroje, a zdanie to znalazło całkowite uznanie w opinii Drów Cassiny, Riegera i Waina, przybyłych na miejsce z ramienia c. k. Namiestnictwa. — Na podstawie tej opinii po przeprowadzeniu analiz podzielono dwanaście tych wypływów na trzy grupy i każdą z nich osobno ujęto w kamienną cembrzynę, tak że zewnątrz dotychczasowego basenu utworzono trzy oddzielne studzienki, stanowiące obecnie istniejące źródła i nazwano je „Tytus", „Celestyna", „Klaudya", na cześć Tytusa i Celestyny z hr. Zamoyskich hr. Działyńskich, jakoteż Klaudyi hr. Potockiej.

Jakkolwiek już od samego prawie odkrycia źródeł korzystano z ich leczniczego działania (w r. 1877 przeszło 300 osób) — to jednak dopiero rok 1881, w którym za-

kład urzędownie otwarto, należy uważać za właściwy jego początek.

W szybkim odtąd biegu rozwija się młody zakład, chcąc nie tylko dorównać ale i w niejednem wyprzedzić swe starsze siostrzyce. Praca około zalesienia pustej kamienistej doliny, budowa dróg, mostów i ścieżek spacerowych szła równolegle z budową łazienek i domów mieszkalnych.

Już w lipcu 1881 roku widzimy bardzo skromny wówczas i młodziutki zakład Rymanowa na wystawie III. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie odznaczony wysoką nagrodą, jakiej żaden inny zakład zdrojowo-kąpielowy wówczas nie otrzymał — wielkim srebrnym medalem — za znakomite a w krótkim czasie osiągnięte rezultaty. I rzeczywiście zasłużył sobie na to. — W roku 1882 zakład posiada już 8 domów, 11 kabin łazienkowych o 14 wannach, wysyła rocznie 1000 flaszek wody mineralnej, a liczba gości wynosi 454 osób. Od roku 1883 grywa stała kapela cygańska.

W roku 1884 przybyło kilka domów mieszkalnych, dobudowano 12 kabin kąpielowych (razem 26), a wysyłka wody mineralnej wzrosła do 1600 flaszek rocznie.

W r. 1885 dla uczczenia pamięci nieodżałowanego twórcy zdrojowiska ś. p. Stanisława hr. Potockiego postawiono w parku obok źródeł pomnik ich odkrywcy, kuty w piaskowcu, dłuta rzeźbiarza Piątkowskiego z Rymanowa.

Na rok 1885 przypada także początek utworzenia Pierwszej krajowej leczniczej kolonii dla dzieci w Rymanowie. Oto w dniu 15 sierpnia tegoż roku pod protektoratem JWnej Anny hr. Potockiej, a pod przewodnictwem Włodzimierza Gniewosza zorganizowano komitet stały i spisano akt założenia. Już w następnym roku 1886 zjechała kolonia (23 dzieci) do zdrojowiska i znalazła tymczasowe pomieszczenie w ofiarowanym przez Annę hr. Potocką baraku, położonym w bliskości domu zwanego „Paką“ — dopóki w 5 lat później do własnego nie przeniosła się budynku.

Co do liczby domów, to ona stale i szybko się zwiększa. Dawne prymitywne przysłonięcie źródeł zmieniono na gustowny pawilon według planów Wdowiszewskiego, naówczas architekty miejskiego w Sanoku. Ilość kabin kąpielowych zwiększono o 6, a w roku następnym ustawiono po 2 wanny w każdym przedziale.

W uznaniu zasług, położonych w pracy około Zakładu, przyznał komitet Wystawy krajowej w Krakowie 1887 właścicielce medal bronzowy komitetu.

W r. 1888 rozpoczęto budowę murowanej kaplicy zakładowej, któraby mogła pomieścić znaczniejszą ilość osób (900) aniżeli prowizoryczna kapliczka drewniana, pamiętająca początek zakładu. Rozpoczęto również i budowę „Dworca gościnnego“, tego budynku niezbędnego dla każdego zdrojowiska. Obie te budowy jak i wiele innych w zakładzie przeprowadzano według planów ówczesnego dyrektora zakładu p. Stanisława E. Radzikowskiego.



Rymanów-Zdrój: Widok na Zakład od strony tartaku.

Z końcem roku 1889 dobytek w postępie wcale ładnie się przedstawiał. Domów mieszkalnych porządnie i wygodnie umeblowanych, jak pisze w swej broszurze E. Radzikowski, było w zakładzie 10 o 210 pokojach, nie licząc domków wieśniaków, gdzie mogła znaleźć pomieszczenie ludność uboższa. Liczba gości przekracza w tym czasie tysiąc. W „Dworcu gościnnym“ jest sala balowa, w której 2 razy w tygodniu odbywają się zabawy z tańcami przy dźwiękach nowej orkiestry z 9 członków złożonej pod dyrekcyą p. Klimy z Brzeżan. Aż dotąd odbywały się większe zebrania i zabawy w parterowej sali willi „pod Gołąbkiem“, później w hali „pod Matką Boską“. Obok sali balowej jest scena do przedstawień teatralnych i koncertów, a nadto obszerna sala restauracyjna, czytelnia oraz sala bilardowa.

Restauracyj jest 2, z ktorych jedna znajduje się w „Dworcu gościnnym“, druga zaś w domu, zwanym „Mleczarnia“.

W tymże roku otwarto stałą aptekę na czas sezonu, wybudowano rzeźnię, przeprowadzono również liczne ścieżki spacerowe, urządzono kąpiele rzeczne i zimne natryskowe

na Czarnym potoku, który w tym celu zamknięto wysokim murem.

Zwiększona frekwencya osób i większe zapotrzebowanie kąpieli mineralnych spowodowały, że ilość łazienek zwiększono. Liczba ich wynosi w 1890 roku 46 o 77 wannach.

Kontraktem kupna z dnia 4 czerwca 1894 przeszedł Zakład na własność Jana hr. Potockiego, najstarszego syna śp. Stanisława i Anny hr. Potockich. Nowy młody właściciel, pełen zapału do pracy mimo tylu nieprzyjaznych warunków, zabrał się energicznie do pracy i od tego czasu datuje się świetny rozwój zakładu.

Obwałowanie rzeki trwale wzmocniono, nowe mosty rzucono i cały zakład w krótkim czasie uporządkowano. Za to też komitet powszechny „Wystawy krajowej" we Lwowie w r. 1894 odznaczył zarząd Zakładu srebrnym medalem „za gorliwe starania około podniesienia tego zdrojowiska".

Prócz tych robót krzątano się również w sprawie dalszej budowy willi, łazienek i nowych budynków. W roku 1894 wystawiono w miejscu zniszczonej pożarem solarni, mieszczącej się dotąd obok źródeł po wschodniej ich stronie, nową murowaną na tem miejscu, gdzie obecnie stoi. Łazienki do kąpieli rzecznych i spadowych, zabrane powodzią, przeniesiono nad staw obok tartaku. Rzeźnię naprawiono i wstawiono cementową posadzkę, jakoteż postawiono nową, wzorowo urządzoną lodownię wraz z jatką (1895).

W roku tym założono również nowy park za „Dworcem gościnnym". Sprowadzono przyrządy do napełniania flaszek wodą mineralną i zakupiono maszynę do korkowania tychże.

W r. 1897 wystawiono i urządzono „Leliwę" najładniejszą willę zdrojowiska.

W r. 1900 Zjazd lekarski w Krakowie przyznał Zakładowi rymanowskiemu „złoty medal". Liczba gości, przekroczywszy 2000, wzmagała się z każdym sezonem, a że stare łazienki mniej odpowiedniem się okazały, przystąpiono do budowy nowych łazienek w r. 1902; które dziś przedstawiają się wprost okazale.

Wystawiono również w odosobnionem miejscu mały budynek o trzech pokojach i kuchni, a służący w razie potrzeby za pawilon izolacyjny.

Dla udogodnienia gościom szybkiego porozumiewania się wzajemnego z Zarządem, utrudnionego rozległością zakładu zaprowadzonego na wiosnę r. 1902 sieć telefoniczną, a w roku bieżącym otrzymał zakład telefon międzynarodowy. Na rok 1903 przypada budowa nowego kiosku dla orkiestry zdrojowej.

Przy końcu roku 1905 zaprowadzono stały urząd pocztowy (Rymanów 2), czynny rok cały, przez co usunięto wreszcie dość znaczną niewygodę, odczuwać się dotąd niestety dającą, z powodu nazbyt późnego zwykle otwierania poczty sezonowej.

Zwolna, lecz ciągle postępując, osiągnął Zakład pokaźne cyfry, za małe może jednak w stosunku do swych warunków zdrojowych.

Tak się przedstawia w swym dziejowym rozwoju Rymanów-Zdrój — w 30 latach swego istnienia. Że wielkie były braki rzeczy w zdrojowisku niezbędnych, a choćby te, o krórych nie wspominam, temu nie przeczę. Ale nie tylko jednemu Rymanowowi, jako miejscu kąpielowemu, wytknąć je można — mimo to chorzy, szukający zdrowia, tu je znaleźli, a serdeczna gościnność, trudna do odszukania za granicą Polski, przy szczerej osobistej troskliwości o dobro chorych tak przezacnej całej rodziny hr. Potockich — wynagradzały nieraz stokrotnie te braki. Wzorowy ład i czystość jako też i kierownictwo, spoczywające zawsze w rękach właścicieli, odznaczać je będą zapewne i nadal dla dobra chorych i na pożytek dla naszej Ojczyzny.



Rymanów-Zdrój: Dworzec gościnny i Willa Lelewa.

Środki lecznicze.

Wody mineralne rymanowskie.

U stóp Góry Zamkowej z pośród pokładów eoceńskich dwunastoma szczelinami biją obfite źródła „Rymanowskie“. Ujęte z osobna w kamienne cembryny przedstawiają one trzy studnie (dwie różnokształtne i jednę okrągłą o średnicy 2 m.), których woda, składem do siebie podobna, ma jednak ilość tych składników różną.

Trzy te studnie otacza wielki sześcioboczny basen (jeden bok = 3 m.), w którym również znajdują się 2 otwory źródlane. — Są to zdroje: Tytusa, Celestyny i Klaudyi. Prócz tych źródeł ujętych i chemicznie zbadanych posiada Rymanów na całym swym terenie jeszcze inne liczne źródliska wody mineralnej. Za przykład choćby niech służy „źródło Julii“, zbadane chemicznie przez prof. Pawlewskiego ze Lwowa i opisane w Korczyńskiego Balneografii, a będące nie „zdrojem“ w właściwem znaczeniu, lecz raczej solanką z szybu naftowego Kwileckiego — położonego w blizkiem sąsiedztwie Rymanowa-Zdroju. Obfitość źródeł Rymanowa jest bardzo znaczna, wynosi bowiem razem z doliczeniem wody, wydobywającej się z obu otworów w basenie zewnętrznym, 120 tysięcy litrów na godzinę.

Rozbiór chemiczny, dokonany przez prof. dr. Br. Radziszewskiego w r. 1880 wykazuje:

		Celestyna	Tytus	Klaudya
Temperatura		+ 6·5° C	+ 8·5° C	+ 9·0° C
Ciężar gatunkowy		1·00639	1·00647	1·00656
Obfitość		48.000 ltr. na godz.	24·000 ltr. na godz.	24·000 ltr. na godz.
Dwuwęglanu sodowego	$Na\,H\,CO_3$	1·31444	1·32735	1·33098
Dwuwęglanu żelazowego	$Fe\,H_2\,(CO_3)_2$	0 01709	0·01570	0·01831
Dwuwęgln. manganowego	$Mn\,H_2\,(CO_3)_2$	ślady	ślady	ślady
Dwuwęglanu wapniowego	$Ca\,H_2\,(CO_3)_2$	0·67602	0·64360	0·65958
Dwuwęgl. strontowego	$Sr\,H_2\,(CO_3)_2$	0·02037	0·03138	0·03432
Dwuwęglanu barowego	$Ba\,H_2\,(CO_3)_2$	0·00962	0·00428	0·00557
Dwuwęglanu magnowego	$Mg\,H_2\,(CO_3)_2$	0·17509	0·14991	0·14936
Sarkanu sodowego	$Na_2\,SO_3$	0·00340	ślady	0·00213
Krzemianu sodowego	$Na_2\,S\,i\,O_3$	0·03268	0·03205	0·03123
Boranu sodow.	$Na_2\,BO_4\,O_7$	ślady	ślady	ślady
Chlorku sod.	$Na\,Cl$	5·95673	6·00840	6·03319
„ litowego	$Li\,Cl$.	0 02213	0·03094	0·02776
„ rubidowego	$Rb\,Cl$	znacz. ślady	ślady	ślady
„ cezowego	$Cs\,Cl$	znacz. ślady	b. zn. ślady	znacz. ślady
„ potasowego	$K\,Cl$	0·11204	0·08669	0·08559
Bromku „	$K\,Br$.	0·00660	0·00753	0·00657
Jodku „	$K\,Jo$	0·01169	0·01571	0·00988
Ciał organicznych żywicowatych		0·00192	0·00290	0·00303
Bezwodnika węglowego istotnie wol. CO_2		0·73417 czyli 372·39 cm.³	0.79457 czyli 403·03 cm.³	0·72760 czyli 369.0 cm.³
Razem wszystkich składników na 1000 części wody		9·09399	9·15301	9·12319

Woda tych zdrojów jest przeźroczystą, w smaku przyjemną i orzeźwiającą.

W butelkach szczelnie zakorkowanych daje się przechowywać w miejscu ciemnem lat kilka bez zmiany. Na wolnem powietrzu wydziela bańki gazowe, a po dłuższym czasie osad rdzawy, zawierający wodorotlenek żelazowy i węglan wapniowy.

Prof. Radziszewski określa tę wodę mineralną jako szczawy słono-alkaliczne jod i brom zawierające.

W celach leczniczych używa się do picia na miejscu i wywozu wody każdego z tych zdrojów.



Rymanów-Zdrój: Projekt kaplicy zakładowej w budowie

Kąpiele mineralne.

Wodę do kąpieli mineralnych dobywa się wprost ze zdrojów do kadzi, gdzie się ją parą ogrzewa. Kadzi tych jest 10 o pojemności 289 hl. a prócz nich 8 kadzi na zimną wodę mineralną gorącą jak i zimną po łazienkach, gdzie dopiero w wannie obie się mięsza do wskazanej ciepłoty.

Całej pojemności tych kadzi zużywać przy dzisiejszej liczbie kąpieli dziennych nie potrzeba — tembardziej że samo czerpanie przez przeciąg 3—4 godzin na dzień wystarcza aż nadto do wydania 450 pełnych kąpieli wprost ze źródeł.

Wanny są z blachy cynkowej pociągnięte farbą, wytrzymałą na działanie wody mineralnej, tylko w III. klasie są wanny drewniane.

Kąpiele gazowe sztuczne jak i kąpiele z dodatkami leczniczymi stosuje się na żądanie.

Sól rymanowska jest przetworem, otrzymywanym przez odparowanie wody mineralnej. Sól wytwarzaną bywa w dwóch postaciach: jako sól krystaliczna do użytku wewnętrznego i jako sól kąpielowa; obie te sole, będące suchą pozostałością wody mineralnej, mają te same co i ona składniki, a odparowywanie odbywa się w osobnej warzelni, postawionej i urządzonej według najnowszych wymagań.

Obok innych przetworów utrzymuje się ług i muł pokrystaliczny — używane do kąpieli i okładów.

Wskazania lecznicze.

Wpływ wód rymanowskich na ustrój ludzki nie jest specyficznym, owszem nie różni się niczem od działania innych podobnych solanek, mniej lub więcej zgęszczonych. Że zaś ze względu na trudności ścisłego oznaczenia działającej dawki soli, nie mamy dotychczas zupełnie pewnych danych na to, które z nich są więcej wartościowe — przeto dodatnie wyniki lecznicze odnosimy jak dotąd tylko do ogólnego działania ich znanych składników chemicznych; w szczególności zaś do działania chlorku sodu, dwuwęglanu sodu i wapnia oraz jodków, odgrywających wielką rolę w przemianie materyi.

Opierając się głównie na doświadczeniu lekarskiem, możemy polecić stosowanie wód rymanowskich jako wskazanie lecznicze w następujących chorobach:

1. Zołzy i schorzenia w związku z nimi pozostające.
2. Gruźlica kości, okostnej i stawów.
3. Przewlekłe zapalenia błon surowiczych.
4. Choroby kobiece, w szczególności przewlekłe sprawy zapalne narządów płciowych.
5. Przymiot (syphilis).
6. Choroby przemiany materyi, w szczególności skaza moczanowa, fosfaturya, miażdżyca i t. p.
7. Przewlekły nieżyt żołądka i jelit (ze względu na znaczne podobieństwo wody rymanowskiej do wód z Kissingen, gorąco zaleca użycie wody naszej w tych cierpieniach dr. Dobrzycki, dr. Chłapowski a z nimi i inni).
8. Reumatyzm stawowy i mięśniowy.
9. Przewlekłe schorzenia mięśnia sercowego.
10. Nieżyt pęcherza moczowego i miedniczek nerkowych jakoteż kamica nerkowa.



Rymanów-Zdrój: Dom zabawowy. Najstarszy budynek w Zakładzie.

Część informacyjna.

Pora kąpielowa

trwa od 20-go maja do 20-go września i dzieli się na 3 sezony:

I. od 20 maja do 20 czerwca
II. „ 21 czerwca „ 20 sierpnia
III. „ 21 sierpnia „ 20 września

Stacya kolei żalaznej: Rymanów.

Połączenia kolejowe z Rymanowem

z e L w o w a: przez Sambor, Chyrów, Nowy Zagórz lub przez Przemyśl, Chyrów, Nowy Zagórz;

z K r a k o w a: przez Tarnów, Stróże, Jasło;

z W a r s z a w y; koleją warszawsko-wiedeńską i do Krakowa, a stamtąd jak wyżej;

z B u d a - P e s z t u: przez Möze-Laborcz, Nowy Zagórz, lub przez Orłów-Stróże.

Powozy i wózki jakoteż wozy pod rzeczy są zawsze na dworcu kolejowym Rymanowa przy każdym pociągu. W Rymanowie Zdroju mają swe stanowiska w „Gospodzie“.

Zamówienia na podwody uskutecznia się przez Zarząd zakładu.

Ceny są stałe.

Wszelkie zażalenia w sprawie podwodów wnosić należy do Zarządu.

Drogę od dworca kolejowego do zakładu (9 klm.) przebywa się podwodami w 45 minutach.

W zakładzie jest kaplica zakładowa, w której codziennie odprawia się nabożeństwo.

Kościół i parafia rzymsko-katolicka w Rymanowie mieście.

Cerkiew i parafia gr.-kat. w Desznie.

Źródła otwarte są codziennie od godz. 5—12 i od godz. 2—7. Tamże ogrzewalnia wód mineralnych i sprzedaż mleka do picia z wodą mineralną w godzinach rannych.

Łazienki podzielone są na 3 klasy. Kąpiele wydaje się od godziny 6-tej rano do 1-ej po południu, w sezonie

czego jednak zalecać nie można. W razie zaś wynajęcia tamże mieszkania, omówić należy dokładnie czas najmu, cenę, wszelkie dodatki w meblach, obsługę, światło, opał, a wreszcie użycie kuchni wspólnej lub osobnej. Najdogodniej zamawiać mieszkania listownie w zarządzie według skorowidza, albo też po przybyciu do Zakładu zajechać do „Dworca gościnnego“ i wybrać sobie osobiście odpowiednie mieszkanie.

Najdalej w 24 godzin po wyjeździe lub przeprowadzeniu się gościa, winien właściciel mieszkania donieść o tem komisarzowi lub zarządowi zdrojowemu i złożyć kartę meldunkową z podaniem miejsca i kierunku wyjazdu lub przeprowadzenia się.

W razie zaniedbania tego obowiązku będą wynajmujący mieszkania pociągnięci do odpowiedzialności przez



Rymanów-Zdrój: Willa pod Gołąbkiem (mieszkanie właściciela Zakładu).

środkowym także i po poł. od godz. 3-ej do 5-ej. Waga do ważenia osób znajduje się przy łazienkach II. klasy. Bilet do jednorazowego zważenia kosztuje 6 hal.

Apteka zaopatrzona we wszystkie środki lecznicze, jakoteż wody mineralne krajowe i zagraniczne, jest filią apteki w mieście.

Hotel „Dworzec Gościnny“.

Mieszkania są w cenie od 1 Kor. do 10 Kor.

Ceny mieszkań i kąpieli w I. i II. sezonie są znacznie zniżone dla zamieszkujących wille zakładowe.

W wielu willach istnieją kuchnie do użytku gości, chcących prowadzić je we własnym zarządzie. W willach zakładowych obowiązuje czas najmu dzienny. W większej ilości wil prywatnych mieszkania wynajmuje się na „sezon“,

właściwą władzę w myśl przepisów meldunkowych, a nadto winni są zwrócić komisyi zdrojowej szkodę, przez ich zaniedbanie wynikłą, względnie uiścić taksę, o ile osoba niemeldowana obowiązaną była do jej płacenia.

Restauracye i cukiernie: Pierwszorzędna mieści się w „Dworcu Gościnnym“. Drugorzędna w willi pod „Gwiazdą“. Restauracya izraelicka mieści się w „Gospodzie“.

Sklepy towarów korzennych i galanteryjnych M. Madziekiewicza w willi pod „Kościuszką“, prócz tego 2 mniejsze sklepy.

Praczki tudzież najpotrzebniejsi rzemieślnicy są podczas sezonu stale w Zakładzie.

Opał do kuchni nabyć można w zarządzie dóbr.

Czytelnia gazet mieści się w „Dworcu gościnnym".

Odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne, festyny, tombole, wycieczki i t. p., urządzane bądź przez komisyę zdrojową, bądź przez osobne komitety, ogłaszają każdorazowe afisze.

Reuniony (zabawy z tańcami lub raut) odbywają się w każdą niedzielę w wielkiej sali „Dworca gościnnego". Początek tychże zwykle o godz. 8 wieczorem, koniec punktualnie o godz. 12 w nocy.

W najbliższej przyszłości zamierza zarząd urządzić plac do gier i zabaw ruchowych, jakoteż i ćwiczeń gimnastycznych w parku obok „Dworca gościnnego".

Przechadzki.

	czas drogi od źródła	barwa drogowskazu
1. Do tartaku	20 min.	biała
2. Do Wołtuszowej (do cerkiewki)	1 godz.	biała
3. Przez Żabią Górę na Dział i do Hubina	g. 1·15 do godz. 1·30	czerwona
4. Do Deszna	45 min.	gościńcem od „Dw. zdroj."
5. Do Kamieniołomu . .		
6. Na górę „Posadzką" .	10 min.	żółta
7. Do Wólki	1 godż.	żółta
8. Do kościółka w Klimkówce	1½ godz. 1½ godz.	żółta żółta
9. Do Iwonicza	2 godz.	żółta
10. Na górę „Zamkową" .	1 godz. 15 min.	niebieska
11. Na Kalwaryę	1 godz.	zielona od szk. lud. w Posadzie Górnej
12. Do Rymanowa (miasta) 3 km.	45 min.	gościńcem od zarządu

3. Do kopalń nafty w Potoku — jednodniowa.
4. Do Daliowej — półdniowa.
5. Przez Daliowę do pustelni św. Jana, Dukli i Wietrzna — całodniowa.
6. Do Jaślisk — półdniowa.
7. Do Czertesza na Węgry przez Jaśliska — całodniowa.
8. Do miejsca Piastowego — półdniowa.
9. Do Iwonicza — półdniowa, końmi w jednę stronę 1 godz. 15 min.
10. Do Sanoka — całodniowa.
11. Do Rudawki Rymanowskiej nad Wisłok (źródła nafty) — półdniowa.
12. Do Starej Wsi — jednodniowa.

DR. J. REGIEC, lekarz zakładowy w Rymanowie.

O koloniach leczniczych dla dzieci zołzowych.

(Odczyt wygłoszony na II-gim Zjeździe balneologicznym w Krakowie).

(Dokończenie).

I tak kolonia w Joxtfeld wykazuje z leczonych przez 30 dni w ciągu 18 lat 4068 chorych 15% wyleczeń, 65% polepszeń, 19% bez widocznej zmiany.

Kolonia w Rothenfelde wykazuje za ten sam czas leczenia 24% wyleczeń, 52% polepszeń, 23% bez widocznej zmiany.



Rymanów-Zdrój: Willa Zacisze.

Wycieczki końmi.

1. Do Odrzykomia i Prządek przez Korczynę i Krosno — całodniowa.
2. Do Krosna — półdniowa.

Kolonie zaś w Bad-Hall, w Austryi górnej, gdzie leczenie trwa 45—70 dni wykazuje 2 razy tyle, bo 38% wyleczeń, 56% polepszeń a tylko 6% bez widocznej zmiany.

Gdzie są lepsze warunki lecznicze dla zołzowych — nad morzem, czy w zdrojowiskach lądowych — oczywiwiście posiadających odpowiednie warunki klimatyczne? Pod tym względem zdania są podzielone — a bodaj że większość lekarzy nie-balneologów przychyla się na stronę morza.

Uffelmann, któremu zawdzięczamy wyczerpującą statystykę wyników leczenia w omawianych zakładach w Niemczech wykazał, że w niemieckich zdrojowiskach uzyskano przeciętnie 18% wyzdrowień, 57% polepszeń, zaś w zakładzie nadmorskim w Norderney 20% wyzdrowień, a 75% polepszeń. Ten wykaz przemawiałby za morzem — ale należy uwzględnić, że zakład w Norberney jest wyjątkowo wzorowo urządzony i leczenie trwa tam przeciętnie dłużej znacznie, niż w zdrojowiskach niemieckich, bo zakład ten jest cały rok otwarty. Daleko pewniejszą odpowiedź w tej ważnej sprawie daje doświadczenie podjęte przez Towarzystwo lekarskie w Medyolanie. Wysyłało ono przez 6 lat po kilkaset dzieci mniej więcej z równymi objawami chorobowymi nad morze do Sestri-Levante, i do zdrojowiska solankowego w Rivanazzano. Wyniki były nastepujące: W Sestri-Levante uzyskano 39·4% wyzdrowień, 37% polepszeń przez 45 dni leczenia — zaś w Rivanazzano 34·4% wyzdrowień, 43·4% polepszeń przez 30 dni leczenia. Ten wykaz przemawia stanowczo za zdrojowiskami.

Ja miałem wielokrotnie sposobność obserwować te same dzieci po kilkotygodniowem leczeniu nad morzem, w Abbazyi, Cirkwenicy i na limanach pod Odessą, oraz po mniej więcej tak długo trwającem leczeniu w Rymanowie. We wszystkich przypadkach widziałem wyniki lepsze po Rymanowie. Dzieci wracające z nad morza powierzchownie wyglądają lepiej, opalone od słońca — ale przy bliższem badaniu okazują się objawy chorobowe mało zmienione ku lepszemu. To samo spostrzeżenie zrobił prof. Monti, znany pedyatra wiedeński, przy badaniu dzieci wiedeńskich po powrocie z kolonii leczniczej w Cirkwenicy. „Die Kinder sind zwar braun von der Sonne, aber eben so krank, wie sie waren“ orzekł w sprawozdaniu swojem. Co prawda, kolonia lecznicza w Cirkwenicy założona przez ś. p. arcyksięcia Józefa i jego żonę Klotyldę jest obecnie możliwie najgorzej prowadzoną. Dzieci wcale tam się nie kąpią, co najwyżej brodzą czasami po morzu — całe leczenie polega na pobycie nad morzem.

Teoretycznie da się ta wyższość zdrojowisk uzasadnić tą okolicznością, że nad morzem obok dobrego powietrza leczenie polega tylko na kąpielach słonych, podczas gdy w zdrojowiskach piją nadto chore dzieci wodę mineralną, która — jeżeli nie jest zbyt słoną, t. j. nie zawiera ponad 1% soli kuchennej — stanowi tak dzięki swoim składnikom chemicznym, jak i działaniu radioaktywnemu, niezmiernie ważny czynnik leczniczy, co tak teoretycznie przez takie powagi jak Noorden i inni, jakoteż praktycznie przez doświadczonych lekarzy zdrojowych zostało niewątpliwie stwierdzonem.



Rymanów-Zdrój: Most kratowy. (System inż. Ibiańskiego).

Sądzę również, że kąpiele w wodzie morskiej, w każdym razie skuteczne z powodu dużej zawartości soli kuchennej i dość znacznej zawartości chlorku potasu, mają pewną ujemną stronę t. j. brak węglanu sodowego, znajdującego się przeważnie w solankach, zwłaszcza w t. zw. szczawach słonych, jak w Rymanowie i Iwoniczu. Soda zmydla w kąpieli tłuszcz, jaki zwykle powleka ciało i ułatwia przez to znakomicie przesiąkanie wody słonej przez naskórek i osadzanie się drobin soli na powierzchni ciała.

Okoliczność tę podnoszę z naciskiem wobec rozpo-

wszechniającego się u nas coraz więcej wysyłania chorych zołzowych nad morze — bardzo często do miejscowości nie posiadających odpowiednich urządzeń do kąpieli w wannach w wodzie odpowiednio ogrzanej, które ma zastąpić bawienie się w piasku nad morzem, co najwyżej zimna kąpiel w morzu. Jest to objaw niekorzystny dla naszego społeczeństwa także pod względem ekonomicznym.

Ponieważ podnosiłem powyżej wartość kolonij leczniczych przez cały rok otwartych, wypada omówić sprawę, czy leczenie kąpielowe w porze zimowej, w klimacie zimnym jest odpowiednie.

Wspomniany powyżej lekarz francuski Carin na dzieciach leczonych w Berck sur mer wykazał, że wyniki leczenia w porze zimowej mało się różnią od wyników osiągniętych w porze letniej — a mianowicie w półroczu letniem otrzymywano przeciętnie — biorąc na uwagę lżejsze przypadki — 80% wyleczeń, zaś w półroczu zimowem 75%. Dosłownie to samo stwierdzono w Norderney. Na tej podstawie w ostatnich latach w Niemczech powstało energiczne dążenie do tego, aby tamtejsze kolonie lecznicze urządzić odpowiednio na porę zimową i leczyć w nich na wzór zakładu w Berk sur mer. Istotnie tak urządzone kolonie odpowiedzą dopiero swojemu olbrzymiemu zadaniu.

Do tego samego celu powinno także dążyć społeczeństwo polskie. Obecny stan naszych kolonij leczniczej, godni na cały rok — choć sezon letni w Rymanowie trwa przez 4 miesiące.

Znaczna część dzieci bierze w ciągu tego czasu zaledwie po kilkanaście kąpieli. Nie wierzę bezwarunkowo, na podstawie długoletniego doświadczenia, aby takie leczenie mogło przynieść jakiś wybitniejszy skutek. Przybytek ciężaru ciała, podnoszony wielokrotnie w odnośnych sprawozdaniach dający się łatwo uzyskać zwłaszcza u dzieci ubogich, źle odżywianych w domu, nie przemawia zupełnie na korzyść skuteczności leczenia.

Wiadomo przecież powszechnie, że przy kąpielach słonych należycie stosowanych, ciężar ciała przez pierwsze 2 3 tygodnie spada, następnie zwolna się podnosi, a dopiero w okresie pokąpielowym wzmaga się znacznie — jak wogóle dopiero w kilka tygodni po kąpielach występują i inne zbawienne skutki przebytego leczenia.

Do skuteczności leczenia kąpielowego przyczynia się też wielce stopniowanie kąpieli, t. j. wzmacnianie ich stopniowe przez dodatek soli w miarę postępu leczenia czego w kolonii rymanowskiej nie zauważyłem, mimo tego że w kraju naszym mamy znakomitą do kąpieli a tanią bardzo sól, t. j. kainit kałuski.

Przyczyną tak krótko trwającego leczenia w kolonii rymanowskiej ma być brak funduszów. Pożądanem jest ze wszech miar, aby komitet zarządzający tą kolonią energi-



Rymanów-Zdrój: Willa „Opatrzność“

a zwłaszcza kolonii rymanowskiej nie odpowiada celowi, a przynajmniej tylko bardzo mało. Kolonia rymanowska mieści się w trzech dużych piętrowych budynkach, wystawionych kosztem przeszło 100.000 koron, mogących pomieścić równocześnie przeszło 130 dzieci, położonych w prześlicznem miejscu na stoku góry tuż obok lasu szpilkowego. Niestety gmachy te są zajęte tylko przez 5 tygodni na cały rok

cznicj zabrał się do zbierania tych funduszów, bo w obecnym stanie rzeczy istotnie szkoda tak znacznego kapitału wyłożonego dotąd na założenie tej kolonii.

Młodsza od rymanowskiej kolonia rabczańska wyprzedziła ją znacznie pod względem swej działalności. Otwartą jest w roku co najmniej przez 3 miesiące letnie, które podzielone są na dwa sześciotygodniowe sezony — jeden

dla chłopców, drugi dla dziewcząt. Chore dzieci w liczbie około 200 biorą w ciągu tego czasu po 12 do 24 kąpieli.

Według mojego doświadczenia, stanowczo za mało. Zresztą stosowanie 2 kąpieli solankowych tygodniowo niezgodne jest z zasadami balneoterapii powszechnie przyjętymi, a opartymi za granicą n. p. w Niemczech na wiekowych doświadczeniach. Przyczyną tej oszczędności w kąpielach jest zapewne także szczupłość funduszów, jakimi zarząd kolonii rozporządza, zasilanych przeważnie przez dobroczynność prywatną oraz małe opłaty pobierane od dzieci nieco zamożniejszych rodziców.

rocznie, a wtedy znajdzie w nich zabezpieczenie zdrowia daleko większa liczba dzieci — kandydatów na suchotników. Społeczeństwo zajęte dziś tak gorąco ideą walki z gruźlicą, powinno do tego celu dążyć jak najusilniej.

Zakłady lecznicze dla gotowych suchotników ze względu na wysokie koszta, z jakimi są połączone, a jeszcze więcej ze względu na wyniki leczenia, jakie u tego rodzaju chorych osiągnąć można, nie mogą przynieść należytej korzyści dla szerokich warstw ubogiego, na ciężką pracę skazanego społeczeństwa — muszą z natury rzeczy pozostać czemś zbytkownem. A jestem głęboko przekonanym, że jeżeli wszystkie dzieci zołzowe będą odpowiednio leczone —



Rymanów-Zdrój: Willa Kościuszki.

Ważnym bardzo czynnikiem leczniczym dla dzieci zołzowych jest g i m n a s t y k a. Wszak leczenie ma na celu niejako odnowienie ustroju chorego, a więc wskazanem jest zastosowanie wszystkich środków przyśpieszających przemianę materyi w tym ustroju — a gimnastyka jest właśnie takim środkiem. Pod tym względem obydwie nasze wymienione kolonie zasługują na uznanie, czego nie można powiedzieć o wielu zagranicznych koloniach.

W Rymanowie bawi razem z kolonią zawodowo wykształcony kierownik do gimnastyki szwedzkiej zdrowotnej — nadto uprawiają dzieci kolonijne zabawy i gry ruchowe pod gołem niebem na znakomicie do tego celu odpowiedniej polanie. Boiska pozbawione trawy są do tego celu nie odpowiednie z powodu pyłu, jaki z konieczności przy takich zabawach powstaje. W Rabce również jest przy kolonii nauczyciel do gimnastyki.

Miejmy nadzieję, że i nasze społeczeństwo, choć ubogie zdobędzie się z czasem na to, iż obecnie istniejące kolonie rozwiną się należycie, funkcyonować będą jeżeli nie przez cały rok, to przynajmniej przez kilka miesięcy

zakłady dla suchotników staną się z czasem zbyteczne a przynajmniej potrzeba ich znacznie się zmniejszy.

Posiedzenie Wydziału

z dnia 13 maja 1909 r.

O b e c n i: Prezes hr. Jan Potocki, wiceprezes Dr. Cercha, sekretarz Dr. Zanietowski: Dr. Regiec, Dr. Frączkiewicz, Dr. Piotrowski, Dr. Pelczar.

U s p r a w i e d l i w i l i nieobecność Dr. Flis, Dr. Aronsohn, Dr. Wąsowicz.

1) Protokół odczytano i przyjęto jednogłośnie.

2) Uchwalono wysłać jako delegata Tow. sekretarza Dra Z a n i e t o w s k i e g o na międzynarodowy Zjazd w Budapeszcie, którego komitet, polskie Tow. balneologiczne zaprosił osobnem pismem.

3) Uchwalono, aby sekretarz Dr. Zanietowski i Dr. Frączkiewicz reprezentowali Towarzystwo na Zjeździe Internistów polskich w Krakowie.

4) Upoważniono prezesa, aby porozumiał się z Wydziałem krajowym, co do udziału delegatów w komisyi zdrojowej i aby porozumiał się z Tow. turystycznem co do sali dla Tow. balneologicznego i z Tow. hig. warszawskiem co do sali reklamowej we Warszawie; wreszcie aby podczas wycieczki po zdrojowiskach zebrał dane do memoryału i dla przyszłej rady zdrowia.

5) Uchwalono uwalnianie od wpisowego i przyjęto do wiadomości zgłoszenie kilku nowych członków.

6) W sprawie dalszego wydawania pisma, uchwalono, po dłuższej dyskusyi, szereg wniosków, który będzie przechowanym w aktach Wydziału.

7) Sekretarz Dr Zanietowski przedłożył w pewnym usystemizowanym porządku wnioski, które II. Zjazd balneologiczny przekazał Wydziałowi, względnie różnym komisyom.

Sekretarzowi Drowi Zanietowskiemu powierzono wniesienie do Wydziałów Uniwersyteckich prośby o utworzenie katedr Balneologii. Drowi Regiecowi powierzono wniesienie memoryału co do przedłużenia feryi i równomiernego rozpoczęcia sezonów. — Komisyi redakcyjnej oddano wniosek Dra Majera co do utworzenia leżalń oraz przekazano prasowe postulaty Zjazdu. — Sprawy podatkowe przekazano Komisyi podatkowej, a sprawę ustalenia wskazań leczenia chorób serca Drowi Pelczarowi jako przewodniczącemu odnośnej Komisyi. Sprawę przyszłorocznego Zjazdu odłożono do posiedzenia następnego, oraz postanowiono zoryentować się we Lwowie, czyby tam nie odbyć następnego Walnego Zgromadzenia.

Dr. Zanietowski
Sekretarz Towarzystwa.

SPRAWOZDANIE
Z II-go ZJAZDU BALNEOLOGICZNEGO
odbytego w Krakowie w dniach 23 i 24 kwietnia 1909 r.

(Dokończenie).

Na posiedzeniu popołudniowem dnia 23 kwietnia 1909 r.

przewodnictwo objął Dr Bandrowski i zawiadomił, że nadeszło zaproszenie od Drów Merza, Staszewskiego i Wachtla o zwiedzenie ich zakładu Zanderowskiego, poczem Dr Regiec wygłosił odczyt:

O koloniach leczniczych dla dzieci zołzowych, który zamieściliśmy w całości w Nr. 4 i 5 „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego.

W dyskusyi: Nad odczytem przemawiali:

Dr Lang: (Rabka) który ordynując od lat kilkunastu tak w kolonii leczniczej pod wezwaniem św. Józefa, jak i w kolonii izraelickiej dziatwy w Rabce, miał sposobność do zebrania spostrzeżeń w tym kierunku. Stan ogólny dzieci poprawia się znakomicie, niekiedy już w bardzo krótkim czasie, atoli wobec tego że kontyngent dzieci przyjmowanych do kolonii składa się niemal wyłącznie z biedaków, nędznie odżywianych, żyjących w najgorszych warunkach hygienicznych, to już sama korzystna zmiana tych warunków wystarcza, aby się wkrótce uwidoczniła poprawa stanu ogólnego. Niestety — dzieci zbyt rychło powracać muszą do zwykłych, zazwyczaj fatalnych warunków bytu które niweczą uzyskaną poprawę, zanim ona zdoła się utrwalić i dlatego koniecznem jest powtórzenie leczenia w następnych sezonach.

Mowca sądzi, że tworzenie zakładów zimowych dla dzieci skrofulicznych przy zdrojach solankowych jest sprawą niezmiernej doniosłości w walce z gruźlicą. Zakładów ta-



Rymanów-Zdrój: Most w lesie.

kich nie brak dzisiaj za granicą. Radca Dworu, prof. Jakubowski, dąży do utworzenia zimowej kolonii leczniczej dla dzieci w Rabce.

Szkoła stanowi przeszkodę w dłuższem leczeniu zdrojowem dzieci. Zdrojowiska solankowe wypełniają się nagle publicznością w pierwszych dniach lipca t. j. z początkiem feryi i pustoszeją również nagle w drugiej połowie sierpnia. Dla dzieci, potrzebujących dłuższej kuracyi wzgląd ten nie powinien wchodzić w rachubę. Świadectwem lekarskim usprawiedliwić można przerwę w nauce.

Referent Dr Regiec w wywodzie końcowym zaznaczył, że już przed laty za pośrednictwem ś. p. posła Rottera wniósł do Sejmu memoryał w sprawie sprzedaży kainitu kałuskiego, aby mianowicie wezwano rząd do sprzedaży niedenaturowanego kainitu do celów leczniczych. Życzeniu temu Sejm i rząd zadość uczynił, spodziewać się więc należy, że i teraz nie okaże się Sejm obojętnym dla sprawy kolonii leczniczych.

W głosowaniu uchwalono wnioski hr. Potockiego i p. Z. Rosnera.



Rymanów-Zdrój: Pawilon nad źródłami.

Dra Turzańskiego zapatrywania zgadzają się ze spostrzeżeniami prelegenta co do uzyskanych wyników w leczeniu zołzów w zdrojowisku solankowo-jodowem, albowiem podobne wyniki uzyskał i w Iwoniczu.

Hr. Potocki zwraca uwagę że kwestya dokładnego leczenia łączy się ściśle z kwestyą przedłużenia sezonów, bo jeśli te się skończą to trudno trzymać w kolonii kilka dzieci, i dla nich utrzymywać w czynności maszyny i służbę. 20—30 dzieci możnaby już trzymać dłużej a nawet cały rok i dlatego prosi aby referent tej sprawy zgłosił odpowiednią rezolucyę.

Przemawiali jeszcze Dr Mikołajski ze Lwowa, który wobec ważności sprawy uważa, że trzeba się zwrócić z tą sprawą do ofiarności publicznej i do Sejmu gdzie obecnie o walce z gruźlicą tyle mówiono.

Co do zdrojowisk, to należy się koniecznie starać o przedłużenie sezonów, a tam zapobiegnie się drożyźnie podczas sezonów, które tak krótko trwają.

P. Z. Rosner przemawiał za koniecznością przedłużenia sezonów kąpielowych w naszych zdrojowiskach. Wskazaną jest tu przedewszystkiem akcya o przedłużenie wakacyj w szkołach. Wakacye powinny się zaczynać już 15 czerwca i to tak w Galicyi zachodniej, jak i wschodniej. Mowca zgłasza wniosek wzywający prezydyum Towarzystwa balneologicznego, aby w sprawie tej wniosło memoryał do krajowej Rady szkolnej.

Dr Jul. Bandrowski (Warszawa) przedstawił stosunki kolonii leczniczej w Ciechocinku.

Dr Kmietowicz (Krynica) mówił o „Ekonomicznem znaczeniu zdrojowisk". Referent zgłosił następujące wnioski:

1) Zjazd wzywa prezydyum, aby u władz krajowych i centralnych starało się uzyskać wszelkie możliwe ulgi i inwestycye, przedewszystkiem zaś najtańszy kredyt z funduszu przemysłowego lub hipotecznego w Banku krajowym, względnie w innych instytucyach finansowych.

2) Zjazd poleca energiczne popieranie zainicyowanych w roku zeszłym przez Krynicę Związek zdrojowisk, jak długo zaś ten Związek nie wejdzie w życie, zwracanie bacznej uwagi na wszystkie żywotne kwestye zdrojowisk, w pierwszym rzędzie na ustawę podatkową; gdyby nowa ustawa była przedłożoną w parlamencie, należałoby przez odpowiednie czynniki zwrócić uwagę, aby zdrojowiska znalazły w niej dla siebie i swych wyjątkowych stosunków należyte poparcie i uwzględnienie.

Dr Aronsohn (Krynica), popierając wnioski prelegenta, żąda wyboru komisyi. Komisya nad kwestyami temi się zastanowi i opracuje memoryał, który wniesiony będzie do Sejmu, Koła polskiego i odpowiednich ministerstw.

Dr Sternschuss (Swoszowice) sądzi, że wnioski Dra Kmietowicza są bardzo ważne, szczególnie w sprawach podatkowych, nie zostały jednak należycie sprecyzowane. Uczynić to powinna komisya, której wybór mowca popiera.

Wybór komisyi uchwalono; do komisyi wybrano: dra Kmietowicza, hr. Potockiego, dra Sternschussa, p. Rosnera i dra Flisa.

Następnie dr Flis (Kraków) mówił o potrzebie urządzenia stałych wystaw zdrojowisk w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

P. Zygmunt Rosner (Sekretarz krajowego Związku turystycznego) mówił o reklamie w usługach zdrojowisk. Referent zaznaczył, że reklama dotychczasowa nie odpowiada celowi. Za granicą zarządy zdrojowisk dawno przed sezonem wydzierżawiają całe szpalty codziennych pism dla reklamy sezonowej. Reklama taka jest zbiorową, wpada w oko a płacona w równych częściach przez poszczególne zdrojowiska i uzdrowiska, kosztuje stosunkowo mało. U nas wydatek 80—100 koron na ogłoszenia jest już wielkim, podczas gdy zagraniczne zdrojowiska wydają rocznie 100 do 180 tysięcy koron na ogłoszenia sezonowe. Na przykładach wykazuje prelegent korzyści dobrej reklamy i omawia dotychczasowe sposoby reklamowania u nas i zagranicą, których jest kilkadziesiąt; radzi wprowadzić w życie zbiorowe ogłoszenia przy współudziale Związku turystycznego, Izb handlowych, kraju i miast i stawia następujące wnioski:

1) Zjazd upoważnia Wydział Polsk. Tow. Baln. do wydzierżawienia numeru jakiegoś wielkiego pisma ilustrowanego i poświęcenia tego numeru galicyjskim zdrojowiskom.

2) Zjazd wzywa Wydział, aby porozumiał się z interesowanemi czynnikami w sprawie wydania osobnego numeru ilustrowanego w języku obcym.

Sprawozdanie nadesłali w dalszym ciągu ze Lwowa protomedyk Dr Merunowicz i krajowy inspektor szpitalów, Dr Łuszczkiewicz. Zabrał następnie głos Dr Flis i powrócił do swoich wczorajszych wywodów w sprawie urządzenia stałej wystawy zdrojowisk w Krakowie, ewentualnie we Lwowie, i Warszawie. Krajowy Związek turystyczny, który rozporządza znaczną ilością fotografij, planów itd., może przyjść wystawie takiej z pomocą.

P. Rosner, sekretarz Związku turystycznego, zaznacza, że tylko dwa zakłady w kraju (Dra Chramca i Dra Dłuskiego) posiadają fotografie swoich zakładów i biorą udział w wystawach hygienicznych, jakie się odbywają tak w kraju, jak i za granicą. Należałoby projekt Dra Flisa poprzeć, a Związek turystyczny pójdzie Tow. balneologicznemu na rękę. Zważyć należy i to, że wystawa taka nie wiele będzie kosztowała, zwłaszcza, że w Krakowie może być stale urządzoną przy Związku turystycznym.

Dr Wąsowicz (Krynica) przemawia przeciw „wyłączności galicyjskiej", aby tylko — jak z dyskusyi wynikło — wystawę zdrojowisk galicyjskich urządzić. Należy zdrojowiska w Królestwie do udziału zaprosić.

Hr. Jan Potocki (Rymanów) sądzi, że należy wykonać mapę Galicyi, poświęconą wyłącznie zdrojowiskom z barwnem przedstawieniem chemicznego składu, cyframi statystyki frekwencyi i t. d. Taką wspólną rzecz graficzną należy przedewszystkiem przygotować.



Rymanów-Zdrój: Widok na Dworzec gościnny od strony parku.

Dyskusyę nad wnioskami temi odroczono, poczem pani Pilecka (Warszawa) zgłosiła wniosek w sprawie taks zdrojowych. — Wniosek odesłano do Wydziału Tow. balneologicznego.

Drugi dzień obrad t. j. dnia 24 kwietnia,

poprzedziło zwiedzenie wzorowo urządzonego zakładu Zanderowskiego drów Wachtla, Merca i Staszewskiego, przy ulicy Zyblikiewicza — poczem o godz. 10 rano rozpoczęło się dalsze posiedzenie zjazdowe. Depesze powitalne nadesłali ...

Dr Turzański (Iwonicz) podnosi konieczność urządzenia takich wystaw nietylko w Krakowie i Lwowie, ale i większych miastach galicyjskich.

Dr Aronsohn sądzi, że krajowa Liga przemysłowa mogłaby rzecz wziąć w rękę i przed sezonem urządzać ruchomą wystawę zdrojowisk. — Mowca zgłasza nadto wniosek, aby wraz z III. zjazdem balneologicznym urządzić wystawę balneologiczną.

Dr Mayer (Krynica) zwraca uwagę na konieczność zebrania rozrzuconych po różnych czasopismach artykułów

w sprawie zdrojowisk, bo literatura odnośna przedewszystkiem powinna znaleźć miejsce na wystawie zdrojowisk.

Dr Pelczar (Truskawiec) popiera projekt, aby stała wystawa zdrojowisk urządzoną była przy Związku turystycznym, sądzi jednak, że zjazd tej rzeczy rozstrzygać nie powinien, lecz przekaże ją wydziałowi Tow. balneologicznego. W każdym razie z następnym zjazdem lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie powinna być urządzoną wystawa zdrojowisk.

P. Rosner przemawia przeciw powierzaniu tej sprawy Lidze pomocy przemysłowej, chyba że Liga zajmie się popieraniem naturalnych (nie sztucznych) wód mineralnych.

Dr Żychoń (Zakopane) podnosi, że nie jest obecnie rzeczą naszą rozstrzygać kwestye wód naturalnych i sztucznych. Wystawa zdrojowisk jest bardzo rzeczą wskazaną i może wiele przynieść korzyści, jak to się stało w roku zeszłym równocześnie ze zjazdem lekarskim w Ciechocinku. Należałoby zjazdy balneologiczne wraz z wystawą urządzać w zdrojowiskach. Zakopane myśli o urządzeniu takiego zjazdu w roku przyszłym.

Dr Załuska (Kossów) sądzi, że wydział Towarzystwa balneologicznego powinien w sprawie wystaw porozumieć się z instytucyami w Królestwie. — W bieżącym roku w jesieni odbywa się ogólna wystawa w Częstochowie i tam należy wystąpić z wystawą zdrojowisk.

Po przemowie Dra Szumowskiego (Szczawnica), Dr Zanietowski zgłosił wniosek, aby sprawę wystawy odstąpić wydziałowi Tow. baln. na podstawie wszystkich zgłoszonych tu projektów i planów i w porozumieniu z Towarzystwami hygienicznemi w Warszawie i Lwowie.

Wniosek Dra Zanietowskiego uchwalono.

Następnie sekretarz zjazdu Dr Zanietowski przedstawił pismo Dra Jaworskiego im. Tow. hygienicznego z Warszawy z wnioskami, dotyczącemi ulepszeń w Rabce, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie i Zakopanem. W sprawie tej przemawiali: Dr Wąsowicz, Dr Cercha, Dr Żychoń, Dr Kmietowicz, hr Potocki.

Dr Juliusz Bandrowski z Warszawy, stawia wniosek wysłania depesz do Wydziału krajowego i odpowiednich władz rządu centralnego, że zjazd balneologiczny wyraża niezadowolenie z powodu nieuwzględnienia przez te władze interesów zdrojowisk polskich.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie wśród burzliwych oklasków i wybrano komisyę celem odpowiedniego wystylizowania takich depesz.

W dalszym ciągu obrad toczyła się dyskusya nad wnioskami warszawskiego Towarzystwa hygienicznego w sprawie ulepszeń w Rabce, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie i Zakopanem.

W dyskusyi nad sprawą uchwalono wniosek Dr. Zanietowskiego. Zjazd uchwala zasadniczo potrzebę wysłania memoryału do władz, a stylizacyę jego i opracowanie poleca wydziałowi Tow. balneologicznego, który zwoła odnośną ankietę, złożoną z członków wydziału turystycznego, techników i lekarzy zdrojowych.

Następnie dr. Juliusz Bandrowski z Warszawy wygłosił rzecz na temat „Kilka uwag o prasie zdrojowej". Mowca wskazał na to, że prasa codzienna mało zajmuje się zdrojowiskami naszemi, czyni to tylko dorywczo pod postacią korespondencyi w sezonie ogórkowym. Należałoby się starać, aby w każdym dzienniku referat ten o zdrojowiskach pozostawał w fachowych rękach lekarza, należałoby dalej samą prasę zdrojową podnieść, aby odpowiedziała zadaniu. „Przegląd kąpielowo-zdrojowy" w Galicyi i dwa podobne pisma w Królestwie, mogą spełnić swoją rolę, jeżeli popierane będą przez publiczność i w pierwszym rzędzie przez lekarzy.

W dyskusyi zabierali głos dr Dłuski (Zakopane), p. Rosner, dr. Flis, dr. Wąsowicz. Redaktor „Głosu lekarzy" ze Lwowa dr. Mikołajski proponuje utworzenie przy Tow. balneologicznem komisyi prasowej, której rzeczą byłoby prostować błędne informacye o danem zdrojowisku, a następnie dostarczać artykułów o zdrojowiskach prasie codziennej. Wniosek dra Mikołajskiego uchwalono.

Dyr. Mazurkiewicz wskazuje na artykuł „Straży Polskiej" p. t. „Błędne Koło" (Nr. 5 i 6 z r. 1908), który tendencyjnie wyraża się o Iwoniczu i innych zdrojowiskach galicyjskich. Mowca domaga się napiętnowania autora tego artykułu i przedkłada ten numer, który sekretarz dr. Zanietowski odczytuje. W dyskusyi przemawiali dr. Aronsohn, dr. Żychoń, dr. Mayer, dr. Turzański, p. Rosner i Dr. Dłuski, który zreasumował dyskusyę. Uchwalono następującą rezolucyę: „Po odczytaniu artykułu „Straży Polskiej", a szczególnie części, dotyczącej Iwonicza, Zjazd, nie podejrzywając autora o złą wolę, wyraża żal, że tak się stało i poleca wydziałowi, aby sprawę rozpatrzył i wybrał stałą komisyę prasową".

Wniosek dra Dłuskiego uchwalono.

Dr. Aronsohn (Krynica) wygłosił odczyt na temat: „O leczeniu chorób kobiecych w zdrojowiskach krajowych". W dyskusyi nad referatem bardzo sumiennie opracowanym lekarze kryniccy dr. Mayer i dr. Kmietowicz podnieśli kwestyę zbudowania w Krynicy odpowiednich hal, w których kobiety po kąpielach borowinowych mogłyby przez pewien czas na leżakach odpoczywać. Opracowanie odpowiedniego wezwania do właścicieli zdrojowisk — poruczono wydziałowi Twa balneologicznego.

Dr. Zanietowski w odczycie „O postępach przyrodolecznictwa i wodolecznictwa w świetle najnowszych spostrzeżeń i kilkudziesięciu własnych prac podkreślił, że do zakresu środków leczniczych, używanych przez dzisiejszą balneoterapię, właściwie wszystkie siły przyrody należą, jak światło, ciepło, elektryczność, woda, emanacye i t. d. — Nie można też właściwie mówić o balneoterapii w szerszem słowa znaczeniu bez foto, termo-, hydro-, elektro- i radioterapii, które rozporządzają siłami pomocniczemi a nieraz wprost samodzielnemi. Z drugiej strony opinia publiczna na przyrodolecznictwo zapatruje się nieraz pod innym kątem widzenia, tembardziej, iż tą gałęzią lecznictwa coraz bardziej zajmują się nie-lekarze, co ujemnie wpływa na ocenianie działalności balneoterapeutów i rozwój samego zdrojownictwa. Należy wykorzeniać szkodliwy wpływ partactwa przyrodniczego z jednej strony, a z drugiej uwzględniać poglądy nauki o eklektywności różnych form leczniczych i o kolektywnem działaniu sił przyrody. Odsyłając słuchaczy do wniosków streszczonych w swoim ostatnim podręczniku oraz w Pamiętniku zjazdu, prelegent prosi, aby zjazd poparł wniosek walnego zgromadzenia co do wniesienia petycyi w sprawie utworzenia ewentualnych stypendyów na cele prac naukowych z zakresu balneoterapii i fizyoterapii.

Odczyt i wnioski przyjęto wśród oklasków przez aklamacyę i uchwalono dalej wniosek dra Zanietowskiego i dra Żychonia, aby lekarze zdrojowi przedstawiali wydzia-

łowi Towarzystwa balneologicznego, po sezonie krótkie sprawozdania z wyników leczenia.

Dr. Kupczyk (Kraków) wygłosił odczyt o różnych wskazaniach w stosowaniu hydroterapii. — W dyskusyi nad odczytem, nagrodzonym oklaskaml, zabrali głos dr. Zanietowski i dr. Ebers.

Dr. Regiec (Rymanów) wygłosił odczyt p. t.: „O zastosowaniu i działaniu leczniczem solanek rymanowskich w chorobach przewodu pokarmowego“.

Dr. Turzański mówił następnie na temat: „Wyniki leczenia zołzów w Iwoniczu w porównaniu z wynikami, osiągniętymi w Bad-Hall, Salzbad i w uzdrowiskach morskich“.

Odczyt ten wyczerpał porządek dzienny, poczem prezes Dłuski o godzinie 7 wieczór zamknął obrady drugiego zjazdu balneologów polskich.

Turystyka i komunikacye.

Z Oddziału Czarnohorskiego „Towarzystwa Tatrzańskiego“. Dnia 16-go maja odbyło się w sali Rady powiatowej doroczne ogólne zgromadzenie członków Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po zagajeniu przez prezesa oddziału p. radcy Skupniewicza i załatwieniu formalności zdawał sprawę z czynności Zarządu sekretarz Oddziału p. Sysak, które w skróceniu przedstawia się następująco:

Ze spraw którymi zajmował się Zarząd w roku sprawozdawczym, wysuwa się na pierwsze miejsce sprawa budowy nowego dworku w Worochcie. Pertraktacye z miejscowymi technikami co do sporządzenia planu i kosztorysu nie osiągnęły skutku a przewlekły sprawę znacznie. Wobec tego zażądał Zarząd planu od Macierzy dla domów Towarzystwa, przewidzianych w § 3, statutu do dziś jednak również jest bez odpowiedzi, mimo przynaglania. Bez planu i kosztorysu nie można poczynić żadnych kroków zmierzających do sfinansowania przedsięwzięcia.

Zajęty myślą stworzenia w Worochcie ogniska turystycznego, na większą jak dotąd skalę, nie zaniechał Zarząd pracy około uprzystępnienia szczytów; również dokładnie uplanowano i zbadano sprawę wybudowania pod szczytem Howerli przytułku uznanego już przed kilku laty za konieczny. Że przytułek taki w zeszłym roku nie stanął, nie wina Zarządu, lecz uporu właściciela połoniny, stawiającego śmiesznie wygórowane warunki za odstąpienie gruntu. Gdy rokowania z nim, które dalej trwają, pomyślnie się skończą, Zarząd przystąpi bezzwłocznie do budowy.

Pomyślniejszy skutek miały starania w sprawach kolejowych; Zarząd wniósł podanie do c. k. władz kolejowych o utworzenie przystanku w Żeńcu celem udogodnienia przystępu na Chomiak i Siniak. Dostawszy przychylną odpowiedź ma Zarząd nadzieję, że przystanek ten jeszcze przed letnim sezonem zostanie otwarty. Natomiast przystanek w Jamnie, został z początkiem b. r. otworzony, dając łatwy przystęp na Jawornik - Gorgan i do komor Dobosza. Pociąg spacerowy wracający w r. z. o 8-ej godzinie z Delatyna do Kołomyi będzie w tym roku trwać o 2 godziny dłużej, niż zeszłego — a stało się to również na przedstawienie Zarządu w Dyrekcyi kolejowej.

Za wielki krok naprzód w rozwoju turystyki poczytać należy przyznanie przez c. k. Ministerstwo kolejowe legitymującym się członkom Towarzystw turystycznych ulg dla jazdy w góry w czasie zimowym od $^1/_{11}$ do $^{30}/_4$ z 5 dniową ważnością. Uzyskawszy te ulgi na czas zimowy, wystosował Zarząd do c. k. Ministerstwa prośbę o analogiczne ulgi na czas letni.

Następnie członek Zarządu p. Gąsiorowski wyjaśnił obszerniej niektóre ważniejsze sprawy bieżące. Na pierwszem miejscu poruszył sprawę spalonego schroniska na Polskiej Koźmierskiej pod Howerlą. W miejsce tegoż Zarząd uznał za konieczne wystawić schronisko większe dogodniejsze i zastosowane choćby w części do europejskich wymogów — a nadto o ile się da, w dogodniejszem miejscu.

Z innych spraw wchodzących w program prac tegorocznych poruszył p. Gąsiorowski sprawę doprowadzenia do skutku skrócenia drogi z Jaremcza na Doboszankę. Droga ta będzie iść w głąb doliny Żonki, poczem w miejscu najniższem działu między Żonką a Zielenicą przerzuci się w dolinę tej ostatniej. Zyska się w ten sposób prócz 3 km. drogi blisko 300 m. pochyłości, którą w dotychczasowej drodze przez Szczewkę trzeba było niepotrzebnie pokonywać.

Również przytułek pod szczytem Siniaka, słynnego z przepięknej panoramy w środek Gorganów wchodzi w program tegorocznych prac Zarządu.

W obu tych sprawach spodziewa się Zarząd życzliwego i wydatnego poparcia ze strony c. k. Dyrekcyi lasów, której za chętne i celowe wspieranie swych usiłowań składa również gorące podziękowanie.

W końcu zawiadomił Walne Zgromadzenie, że w odpowiedzi na zapytanie Wydziału Tow. Tatrzańskiego w sprawie zmiany głównego statutu zarząd oświadczył się za tegoż zmianą w kierunku decentralizacyi, a mianowicie za zamianą Tow. Tatrzańskiego w rodzaj Związku polskich turystycznych Towarzystw Karpackich powstałych z poszczególnych Oddziałów. Na wypadek gdyby taka zmiana okazała się przedwczesną, oświadczył się Zarząd za rozszerzeniem statutu na korzyść Oddziałów a w szczególności za zmianą punktu o rozwiązaniu towarzystwa w ten sposób, by ono nie pozbawiało tem samem życia Oddziału i nie pozbawiało majątku tegoż na korzyść instytucyj nieturystycznych.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, udzieleniu Wydziałowi absolutoryum i zatwierdzeniu preliminarza, uchwalono na wniosek p. Dra Piaskiewicza: Ogólne Zgromadzenie poleca Zarządowi jak najspieszniej doprowadzić do skutku budowę nowego Dworku w Worochcie. Na honoraryum za sporządzenie planu udzielono przytem Zarządowi kredytu do wysokości 300 koron.

Nowy skład Zarządu jest następujący: Prezes J. Skupniewicz, sekretarz H. Hofbauer; członkowie Zarządu: Gąsiorowski, Gogela, Kusionowicz (skarbnik), Dr. Piaskiewicz, Rawski, Sysak (sekretarz); zastępcy: Finger, Dr. Łuniewski, Markiewicz, Rybicki, Schindler, Wirski.

Wiadomości bieżące.

Wydział Polskiego Towarzystwa balneologicznego w Krakowie uchwalił przypomnieć za pośrednictwem swojego oficyalnego organu przyjęte jednogłośnie przez II-gi Zjazd balneologiczny wnioski Dra Majera i Dra Zanietowskiego, z których pierwszy zaleca Zarządom Zdrojowisk utworzenie leżalń przy Zakładach, a drugi zwraca się do lekarzy zdrojowych z prośbą o przesyłanie krótkich sprawozdań rocznych lub sezonowych ze spostrzeżeń lekarskich.

Jarski sposób życia u ludzi zdrowych. Jarscy twierdzą, że dyeta roślinna wpływa korzystnie nietylko na stronę fizyczną, ale i na stronę moralną, dyeta mięsna zaś zatruwa ustrój i wpływa demoralizująco. Zauważyć jednak należy, że zwykle ludzie, przechodzący do jarskiego sposobu życia, dopełniają dyetę także ćwiczeniami fizycznemi, wstrzymaniem się od wybryków, wyskoku, kawy, palenia tytoniu itp. Rozróżniamy 3 rodzaje jarskiego sposobu życia: 1) ścisły, 2) „liberalny", 3) mięszany. Przy sposobie ścisłym, w całem tego słowa znaczeniu, unika się wszelkich przetworów pochodzenia zwierzęcego, a spożywa tylko roślinne i to surowe. „Liberalni" jarcy gotują potrawy, spożywają chleb, miód itp., a wreszcie są i tacy, którzy do dyety jarskiej zaliczają także mleko, sery, masło i jaja. Chcąc rozstrzygnąć pytanie, czy dyeta jarska jest wystarczającą do życia lub nawet korzystną, to najpierw trzeba zaznaczyć, że dawne obliczenie Voita ilości białka, potrzebnego do życia (118 gr.), są za wysokie. Nawet przy pracy według badań Chitenoena wystarcza 50—60 grm. białka, a tyle zwykła dyeta jarska dostarcza. Większe ilości białka są dla ustroju koniecznie potrzebne jedynie: 1) w okresie wzrostu, 2) u ozdrowieńców, 3) wśród karmienia, 4) w czasie długotrwałego ropienia, krwawień, 5) przy silnych utratach tłuszczu (leczenie odtłuszczająco) i skąpem pobieraniu tłuszczów i węglowodanów. Białko roślinne, odpowiednio podane, wyzyskuje ustrój zupełnie taksamo, jak i białko zwierzęce, albowiem ustrój nie odkłada tego białka, jak dawniej przypuszczano, lecz zmienia je zupełnie w białko krążące i w organiczne połączenia tkankowe. W mięsie jest dużo ciał nukleinowych, które podane w większej ilości wprost szkodzą, wywołując nadmiar kwasu moczowego. Nie da się jednak zaprzeczyć, że ciała nukleinowe znajdują się i w roślinach, jak np. strączkowych i t. p., a nadto wiele roślin zawiera w sobie alkaloidy, kofeinę, teobrominę, teofilinę, które również wywołują zwiększone wydzielenie się ciał nukleinowych w moczu. Bezwarunkowo jednak szkodliwe jest nadużywanie mięsa, zwłaszcza bulionów, wyciągów mięsnych, sosów itp. szczególnie przy siedzącym trybie życia. Dyeta roślinna okazała się wszędzie bardzo korzystną. Najlepszym przykładem mogą być Japończycy w ostatniej wojnie. Pożywienie roślinne jest przytem o wiele tańsze niż mięsne i na odpowiednie do życia pokarmy roślinne zdobyć się może i najuboższy. Spożywamy mięsa dwa do trzech razy więcej, niż potrzeba. Z zestawień statystycznych wynika że n. p. ze 100 gramów białka roślinnego, które kosztuje, średnio biorąc, 14 halerzy, wyzyskuje ustrój 80—90%, ze 100 grm. zaś białka mięsnego (kosztuje tylko 90 halerzy) — około 90—97%, odpowiednia zaś ilość somatozy kosztuje kilka koron. Również tłuszcze roślinne są znacznie tańsze, niż zwierzęce. Białko roślinne powinno być jednak dobrze podane, a więc przedewszystkiem nie zawsze w surowym stanie, gdyż wtedy wiele z niego odchodzi niezużytkowane. Nie wynika z tego, by spożywanie mięsa uważać za zbrodnię, należy jednak mięso spożywać w ilościach znacznie mniejszych, niż dotychczas, pamiętając, że i jarski sposób życia nietylko zupełnie wystarcza, ale nawet zdrowy jest bardzo. Nie należy jednak przerzucać się odrazu z jednej ostateczności w drugą i zmiana w trybie życia powinna zawsze odbywać się stopniowo. *(Przegląd lekarski).*

Szczawnicę-Zdrój nabył od Akademii Umiejętności A. hr. Stadnicki, właściciel Nawojowej i obszaru dworskiego w Szczawnicy.

Sprawozdanie działalności Sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem od dnia 1 stycznia 1908 do dnia 31 grudnia 1908 r. włącznie, drukują w „Przeglądzie lekarskim" *Kazimierz Dłuski* dyrektor zakładu, *M. Rozpędzichowski* b. kierownik pracowni.

Cała liczba chorych w ciągu r. 1908 wynosiła 329. Według poszczególnych narodowości było: Polaków 290, Rosyan 30, Rusinów 5, Czechów 2, Niemców 1, Rumunów 1. — Ogólna liczba dni pobytu w Sanatoryum wynosi 27010; z tej zaś liczby przypada średnio na jednego chorego 82·1 dnia.

Z ogólnej liczby 329 chorych, 66 nie wchodzi do sprawozdania lekarskiego, gdyż leczenie ich trwało mniej niż 30 dni, t. j. ten najkrótszy okres czasu, jaki uważamy za niezbędny dla wyrobienia sobie choć w przybliżeniu sądu o chorobie, tak z natury swej przewlekłej, jak gruźlica. W liczbie 66 znajdują się chorzy, którzy przybyli do Sanatoryum po 1 grudnia 1908 i leczyli się 30 dni lub dłużej, a więc wejdą do następnego sprawozdania. — Dla uzupełnienia tego ogólnego obrazu, zauważamy, że w liczbie 263 chorych, stanowiących przedmiot lekarskiego sprawozdania znajduje się: 36 chorych, którzy odbyli drugi kurs leczenia, 10 chorych — trzeci kurs leczenia, 3 chorzy — czwarty kurs i jedna chora wreszcie leczyła się po raz piąty w Zakładzie.

Miejska komisya sanitarna w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu dnia 17 maja przepisy sanitarne dla zakładów fryzyerskich i dla sklepów z wędlinami, oraz rozpatrywała sprawę handlu owocami. Następnie przyjęto sprawozdanie naczelnego lekarza miejskiego o stanie chorób zakaźnych i postanowiono osobne posiedzenie przeznaczyć na narady nad zwalczaniem gruźlicy w mieście.

Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie wydało sprawozdanie za r. 1909. W roku tym podjęło Towarzystwo starania, aby szpital św. Ludwika, utrzymywany przez Towarzystwo, został nabyty przez kraj; fundusze stąd uzyskane miały posłużyć na przekształcenie kolonii dla dzieci zołzowych w Rabce na stałe sanatoryum.

Wzajemna pomoc, jest miesięcznikiem poświęconym sprawom ekonomicznym zawodu lekarskiego w Galicyi. Wydawcą i redaktorem tego czasopisma jest Dr. Adolf Wątorek. Lekarze otrzymują ten miesięcznik bezpłatnie, gdyż czasopismo to ma informować lekarzy o postępach zawodowego handlu i przemysłu polskiego. Będą w niem zamieszczane wszelkie referaty i zawiadomienia o nowych krajowych środkach i przyrządach lekarskich, oraz o krajowych zdrojowiskach i uzdrowiskach. Pismo to będzie na-

kłaniać lekarzy do bojkotu wszelkich takich wyrobów zagranicznych, które dadzą się zastąpić krajowymi.

Podnosząc z całem uznaniem cel patryotyczny nowego czasopisma, pozwalamy sobie poddać tegoż wydawcy pewną myśl, która zdoła może taką agitacyę na rzecz wyrobów krajowych sprowadzić na dobre tory. Czy nie byłoby wskazanem pouczać aptekarzy, odpowiednimi artykułami, które osobliwki, czy środki lecznicze u nas jeszcze nie wyrabiane mają prawdziwą wartość kliniczną. Wtenczas ułatwiłoby rzeczone pismo wielu aptekarzom w kraju możność produkowania poważnych środków leczniczych na większą skalę, od których wyrobu niejedni się wstrzymują, w braku wyrobionego zdania o ich wartości leczniczej, a tem samem w obawie, że zbyt takich środków nie pokryje koniecznych, a dosyć znacznych wkładów, jakie są połączone z prowadzeniem w obrót handlowy nowych wyrobów.

Centralizacya państwowej służby sanitarnej. Na ostatniem posiedzeniu Izby panów przedłożył radca dworu prof. Dr. Ludwig wniosek, wzywający rząd do uzupełnienia ustawy sanitarnej z dnia 20 kwietnia 1870 r. W uzasadnieniu wniosku, którego nagłość uchwalono, wskazał prof. Ludwig na braki w publicznej służbie sanitarnej i zwrócił uwagę na konieczną potrzebę utworzenia ministerstwa spraw sanitarnych. Gdy byłoby to w danej chwili trudnem do przeprowadzenia, proponuje wnioskodawca przynajmniej scentralizowanie wszystkich spraw sanitarnych w ministerstwie spraw wewnętrznych, w miejsce dotychczasowego departamentu, w którym sprawy hygieny szkolnej, przemysłu, kontroli środków spożywczych i t. p. albo nie są należycie uwzględnione, albo są rozpruszone po różnych ministerstwach. Wszystkie te sprawy powinny być ześrodkowane w jednej wspólnej władzy. Najwyższa Rada zdrowia powinna otrzymać należycie uposażone instytuty naukowe, a nadto należy rozszerzyć i poprawić stanowisko socyalne i materyalne lekarzy rządowych, oraz ich wpływ i samodzielność w czynnościach urzędowych.

Minist. robót publicznych pragnąc poprzeć usiłowania asanacyjne, zdążające do zaopatrzenia gmin w wodę do picia i do usuwania wód ściekowych, poleciło centralnemu biuru hydrograficznemu, by — na żądanie stron — badało projekty urządzeń wodociągowych, kanalizacyi i t. p. i udzielało bezpłatnie rad i wskazówek w tym kierunku. Podania w tych sprawach należy wnosić do rzeczonego ministerstwa za pośrednictwem władz politycznych. Pouczeni własnem doświadczeniem, zwracamy uwagę interesowanych, którzy mieliby sposobność rozpatrywać projekty i plany mających się budować wodociągów w gminach przez nich zamieszkiwanych, ażeby nie zaniedbali sprawdzić, czy woda mająca być użytą do projektowanych wodociągów została zbadaną chemicznie i bakteryologicznie.

Instytut dla badania radu, połączony z oddziałem dla badań leczniczych własności tego pierwiastka, ma być wkrótce otwarty w Anglii, jako zakład państwowy. Do rady tego instytutu. należą: Frederic, Ramsay, Treves i Thomson. Za odkrycia na tem polu przeznaczył E. Cassel znaczny fundusz, a w Kornwalii zawiązało się Towarzystwo mające na celu eksploatowanie radu z rudy smolistej.

Płynną emanacyę radu udało się otrzymać profesorowi W. Ramsayowi. Wspólnie z Grayem zmierzył słynny uczony ciśnienie pary i gęstość tej cieczy, która wynosi około 6·8. Stała emanacya żarzy się jak łukowe światło elektyczne, początkowo barwą stalowo-błękitną, a w miarę oziębiania biało, żółto i pomarańczowo. Ciecz jest bezbarwną i świeci tylko słabo, ale zawsze silniej od emanacyi gazowej. (Zeitschr. Elektroch. 1909. 228 i Chem. Ztg. 1909. 379).

Rad w Polsce. Jak to już donosiliśmy, odkryto rad w źródłach druskienickich w Królestwie Polskiem. Zainteresowany tą sprawą prof. Nordin przybył z Paryża do Druskienik wraz z swoim asystentem, w celu zbadania tej wody na miejscu.

Śmierć turysty Polaka. Jak doniosły telegramy, zginął na Śnieżce, w okolicach Wiednia student akademii eksportowej Polak Wihelm Skopczyński. Skopczyński wybrał się z przyjacielem swoim Ferdynandem Petschem, na wycieczkę, aby zwiedzić fabrykę papieru w Pitten i przy tej sposobności zrobić ekskursyę w góry. Na początku wycieczki pogoda sprzyjała; turyści zbliżali się już do Fischerhütte, gdy o kwandrans drogi od celu podróży, zaskoczyła ich śnieżna burza. Skopczyński, który cierpiał na astmę, mógł zaledwie z trudnością oddychać i począł słabnąć. Petsch usiłował go prowadzić, lecz Skopczyński wkrótce stracił zupełnie siły i osunął się na ziemię. Wówczas Petsch zaczął go cucić koniakiem i nacierać śniegiem twarz jego i skronie. Usiłowania jego były atoli płonne, gdyż Skopczyński popadał coraz bardziej w omdlenie, które przeszło w agonię. Petsch dźwignął umierającego i próbował go nieść w kierunku Fischerhütte; lecz wkrótce nie starczyło mu sił, zwłaszcza w walce z burzą; złożył więc kolegę na ziemi, starając się go utrzymać przy życiu. Pomimo usiłowań, Skopczyński po sześciu godzinach skonał. Wskutek strasznej wichury nikt nie słyszał nawoływań Petscha, ani jego wystrzałów z rewolweru na alarm. Gdy Petsch przekonał się, że kolega jego nie żyje, postanowił ratować własne życie i ku wieczorowi przedostał się do Fischerhütte. Nie zastawszy tam żywej duszy, a był tak wyczerpany, że dostawszy się pod dach, padł na podłogę i zasnął. Zbudził się następnego dnia o świcie, lecz nie miał dosyć sił, aby wyruszyć na poszukiwanie ludzi; strzelał więc z rewolweru dopóty, dopóki na to pozwalały mu skostniałe palce. Nikogo jednak w pobliżu nie było; dopiero wycieczka, złożona z kilkunastu turystów, przyszła mu z pomocą około południa. Petsch był tak osłabiony, że z trudem mógł im udzielić potrzebnych informacyj o miejscu wypadku. Kilku turystów udało się ta natychmiast, lecz musieli wrócić po innych, by módz unieść ciało Skopczyńskiego. Tego dnia odwieziono do Wiednia Petscha, który ma odmrożone uszy, ręce, nogi i uległ atakowi nerwowemu.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Jan Frączkiewicz.

Kraków. — Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem Adolfa Nowaka.